14 PAŹDZIERNIKA 1847 r.
CZWARTEK.

WARSZAWSKA №. 287.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu, dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr 5).

Wczoraj o godzinie 11-éj rano, NAJJAŚNIEJSZY PAN znajdował się na nabożeństwie w cerkwi pałacu Łazienkowskiego. Następnie na placu Ujazdowskim w obec JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIÉJ MOŚCI i Jego Książęcéj Wys. Księcia Hesen-Kaselskiego, odbyła się defilada 2-ch bataljonów saperów i pułku huzarów Księcia Hesen-Kaselskiego, przegląd podoficerów i żołnierzy urlopowanych, oraz egzamen junkrów mających awansować na oficerów. Poczém o godzinie 1½ po południu NAJJAŚNIEJSZY CESARZ w towarzystwie JO. Księcia Feldmarszałka Namiestnika król., obejrzeć raczył nowy zjazd około b. zamku królewskiego, zkąd udawszy się do cytadeli Aleksandrowskiéj, zwiedzić raczył miejsce, gdzie wykonywają się roboty około fortyfikacji szańca przed cytadelą.

Na daném widowisku w Pomarańczarni, znajdować się raczyli Jego Ces. Wys. Wielki Książę CESARZEWICZ Następca Tronu, Jego Ces. Wys. Wielki Książę KONSTANTY i Jego Książęca Wys. Książę Hesen-Kaselski.

Część Urzędowa.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski do wydziału cywilnego na dniu 8 (20) września r. b. wydany, uwolnionym został ze służby na własną prośbę, rzeczywisty radzca stanu *Rutkowski*, gubernator cywilny Płocki, przy posunięciu go na stopień radzcy tajnego i z pozwoleniem noszenia munduru gubernatora cywilnego.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski, do wydziału cywilnego na dniu 8 (20) września w Kijowie wydany, NAJJAŚNIEJSZY PAN mianować raczył pomocnikiem starszego urzędnika w kancelarji Cesarskiéj sekretarjatu stanu królestwa Polskiego, pełniącego dotychczasowo też obowiązki, radzcę honorowego Jana *Kobelackiego*.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski do wydziału cywilnego na dniu 8 (20) września r. b. w Kijowie wydany, rzeczywisty student Cesarskiego uniwersytetu w Charkowie, Aleksander *Podwysocki*, obecnie sekretarz klasy 1-éj w kom. rząd. spraw wew. i duch., mianowany został sekretarzem gubernjalnym, z policzeniem starszeństwa od dnia wejścia do służby.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski do wydziału cywilnego na dniu 8 (20) września r. b. wydany, uwolnieni zostali od służby, na własną prośbę: radzca dworu Jan *Zielonka*, inspektor gimnazjum gubernjalnego w Suwałkach; i asesor kolegjalny Karol *Bystry*, inspektor szkoły powiatowéj w Łęczycy.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Z liczby 33-ch flisów Galicyjskich etapami do rodzinnego kraju transportowanych, 25 między Kamionną a Młocinami zbiegli, a mianowicie: Jan Galor, Fran. Krawczyk, Tom. Sroka, Fran. Podchybiak, Piotr Wróbel, Józef Gruda, Marceli Grela, Wincenty Grabowski, Franciszek Sroka, Franciszek Kamiński, Jan Starowicz, Stefan Łąka, Piotr Namoń, Lorenc Knapik, Marcin Sroka, Filip Knapik, Kazimierz Starowicz, Stanisław Hajto, Joachim Manon, Mateusz Paszcza, Andrzéj Paszcza, Tomasz Jura, Mateusz Grzybek, Józef Mastek, Izydor Dzierwa. Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra wzywa więc osoby u którychby przebywali lub któreby o pobycie ich mieli jaką wiadomość, ażeby takową najbliższéj władzy policyjnéj udzielić nie zaniedbali. — Nr. 84,337.

Wiadomości miejscowe.

JO. Księżna Namiestnikowa królestwa z córką Księżniczką Anastazją, wczoraj wróciła z Paryża do Warszawy.

JW. von *Rochow*, jenerał-major, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny pruski w Petersburgu, przybył wczoraj z Berlina.

JW. *Potocki* Antoni, tajny radzca senator, wrócił z Karlsbadu.

JW. *Berg*, jenerał-adjutant, wyjechał do Petersburga.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 264, wyjechało 272.

W ciągu miesiąca września r. b. Warszawskie towarzystwo dobroczynności utrzymywało w domach instytutowych: starców i kalek obojéj płci 347, sierot obojéj płci 142; w 7-dmiu salach ochrony uczęszczało najwyżéj dzieci 427; udzieliło wsparcie: miesięczne pieniężne stałe w kwotach: od kop. 90 do rs. 1 kop. 50, osobom 50; jednorazowy zasiłek po kop. 37½ udzielono osobom 89; wsparcie w leguminie udzielono osobom 174; wsparcie zaś w lekarstwach otrzymało osób 125. Na obiady 5cio-groszowemi zwane w ciągu upłynionego miesiąca września uczęszczało osób 95, z tych na koszt JO. Księcia Namiestnika osób 37, dla których sporządzono porcij (obiadów) 1051. Zupy rumfordzkiéj rozdano porcij 2262, czyli dla osób 91 dziennie. Ogólna zatém liczba osób wspartych w z. m. wynosi 1540.

Warszawskie towarzystwo dobroczynności na ostatniém posiedzeniu centralném, mianowało opiekunką zakładu sierot i ubogich dzieci, Wną Joannę *Kijewską*; członkiem tegoż towarzystwa p. Karola *Kühl*, urzędnika pocztowego; oraz opiekunem cyrkułu 11-go oprócz dotychczasowych, członka towarzystwa p. Karola *Fickiego*, w domu przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod nr. 372 zamieszkałego.

W ciągu miesiąca września r. b., w instytucie Warszawskiego towarzystwa dobroczynności zmarli ubodzy: Orłowski Wojciech lat 74, Kitajewski Grzegorz lat 67, Woźniak Rozalja lat 74, Rusakowska Marjanna lat 58, Cichorska Marjanna lat 69.

Franciszek Ksawery *Fukier*, lat 34 mający, syn tutejszéj obywatelki, przy któréj miał utrzymanie, w skutku apopleksji, w dniu wczorajszym nagle zmarł.

Instytut optyczny Jakóba *Pik* optyka miasta Warszawy przy ulicy Miodowéj pod nr. 493, z powodu zbliżającéj się zimy, téj nieprzyjaznéj pory dla oka, gdzie ostrość wiatrów i połysk śniegów, gdzie dłuższe prace przy świecy lub lampie działają szkodliwie na wzrok ludzki, ma zaszczyt przypomnieć, że osoby wystawione na te wypadki zimy, winny uzbroić oko dla ochrony wzroku, a instytut optyczny pospieszy ułatwić środki pomocnicze. Jakoż dostarczy okularów z szkłami kolorowemi lub białemi, z ogniskiem lub bez ogniska, podług potrzeby, zasłaniające od przeziębienia przez mroźne wichry i od uszkodzenia wzroku przez rażący blask śniegów, oraz okularów do nocnéj pracy. Nawet wszystkim łaskawym osobom, które raczą zwiedzić instytut optyczny, ofiaruje swe usługi bezinteresownie na przegląd ich okularów dla upewnienia każdego, czy są na noc odpowiednie lub nie, i w razie przeciwnym, przeszlifuje takowe na żądanie za małém wynagrodzeniem, odpowiednio do światła od świécy lub lampy. Także szkła na dzień niedogodne przyrządzi z największą dogodnością. Oznajmia przytém instytut optyczny, że soczewki fabryczne, tak zwane tuzinkowe, nie dają się przeszlifować, i oprócz téj już niedogodności, tę mają jeszcze ważną wadę, że są zwykle na jednę stronę szlifowane i często z odmienném ogniskiem, i że choćby w handlu przypadkiem dobrane były, nie przynoszą dla oka zupełnéj pomocy, bo nie dosyć jest widzieć przez okulary, należy jeszcze konserwować oczy. Zaradzając instytut optyczny ochronę wzroku na porę zimową, tuszy sobie, że trafi do przekonania i względów prześw. publiczności, dla któréj z całém wylaniem oddaje się na usługi.

Nakładem składu muzycznego Ign. *Klukowskiego*, wyszedł mazur do śpiewu: *Hej do tańca dziewuchy*, z towarzyszeniem fortepjanu, przez J. *Komorowskiego;* cena zł. 2.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bogacki Józef ob. z Czyszkowa nr. 2684, Bonisławski Ludwik ob. z Wólki Piasecznéj nr. 2684, Choromański Fran. kup. z Lipska nr. 440, Cielecki Leopold ob. z Kampinosa nr. 601, Czarnomski Piotr ob. z Rybna nr. 601, Chobrzyński Seweryn ob. z Lubieli nr. 584, Dąbrowski Andrzéj ob. z Kamionki nr. 500, Deskur Jan ob. z Rudy nr. 601, Eigenfeldt Walenty kup. z Lipska nr. 440, Friedländer Józef ob. z Wrocławia nr. 413, Glezmer Piotr ob. z Turska nr. 1772, Głuchowski Ignacy ob. z Łazina nr. 2673, Henrysch Karol ob. z Poznania nr. 1216, Izbiński Wincenty ob. z Zaborowa nr. 584, Kurtz Adolf ob. z Otwocka nr. 471, Komierowski Cyprjan ob. z Sielca nr. 2684, Kulikowski Teodor podporucznik z Kaukazu nr. 613, ks. Lüdicke Ksawery kanonik z Wiednia nr. 2677, Mie-

rzejewski Lucjan ob. z Rząśnika nr. 2673, Morawski Konstanty ob. z Trzecianki nr. 414, Onikow Aleksander sekretarz gubernjalny z Kaukazu nr. 613, Orłowski Wład. ob. z Kumorna nr. 601, Ordęga Alfons i Karol ob. z Żelechowa nr. 570, Pawłow Margareta żona jenerała z Drezna nr. 613, Speth Adolf kup. z Lipska nr. 2677, Szymański Filip kup. z Gdańską nr. 467, Szeliscy Ant. i Konst. ob. z Jędrzejowa nr. 2673, Szubert Mich. ob. z Brześcia Lit. nr. 1086, Skotnicki Wład. ob. z Piotrowa nr. 601, ks. Tomaszewski Walen. biskup z Kalisza nr. 407, Toeplitz Hen. kup. z Odessy nr. 619/$_{2}$, Tarnowski Feliks ob. z Łabunia nr. 584, Walewski Marceli ob. z Zglinny nr. 500, Wzdulski Andrzéj ob. z Sokoléj góry nr. 584.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Augustowski Marceli ob. z nru 1565 do Mystkowa, Adamowicz Adam ob. z nru 584 do Wilna, Borkowski Dunin Fran. hr. z nru 634 do Lwowa, Boski Konst. ob. z nru 1527 do Łękawicy, Ciecierski Stef. ob. z nru 613 do Michrowa, Ciborowski Leopold ob. z nru 1064 do Białocina, Dembiński Sylwester ob. z nru 556 do Nieznanic, Gamrat Ign. ob. z nru 584 do Kielc, Holl Henryk kup. z nru 634 do Londynu, Iwanicki Józef ob. z nru 585 do Ogrodzienic, Kwapiszewski Filip ob. z nru 723 do Brześcia Lit., Lasocki Daniel ob. z nru 625 do Słupska, Makowski Feliks ob. z nru 601 do Prawdy, Puchała Włodz. ob. z nru 625 do Troszyna, Podczaski Joachim ob. z nru 603 do Radziejowic, Rutkowski Wład. ob. z nru 500 do Strykowa, Ratyński Tom. ob. z nru 1085 do Krępy, Sulimierski Antoni ob. z nru 634 do Węglowic, Simonowski Piotr radzca dworu i Sawaniewski Józef dym. major z nru 625 w gubernją Grodzieńską, Zarębski Aug. ob. z nru 372 do Dobiesławic.

Rozmaitości.

DON ŻUAN MORIQUE.

POWIASTKA Z ŻYCIA AKTORSKIEGO.

(Dalszy ciąg.)

Morique przypatrzył się jeszcze raz pierścionkowi; byłato własność jego żony, darowana jéj niegdyś przez samegoż Żuana, a teraz w ręku kramarza. Pierścionek Weroniki, przegrany przez Medjana, którego on niecierpiał, nienawidził! Niespokojny, oburzony, wyszedł Morique ze sklepu, nie zważając na ciągłe upewnianie tandeciarza, iż ten towar godziwym nabył sposobem.

„Weronika! gdzie twój pierścionek brylantowy?“ zawołał Don Żuan na żonę, wróciwszy do domu.

„Pierścionek — brylantowy? —“ odrzekła taż z zająknieniem, podczas gdy żywy rumieniec lica jéj oblókł — „zgubiłam go — na scenie, dniem przed twoim powrotem z Sewilli.“

„I nie znaleziono go?“

„Niestety. Szukałam go przez kilka godzin; kazałam szukać; wszystko na próżno. Lecz wzbroniłam mówić o tém, aby nikt nie wpadł na podejrzenie; iż ktoś z aktorów znalazł go i zatrzymał.“

„A więc Medjano tym łotrem!“

„Medj...“ Przestrach nie dozwolił jéj domówić.

„Oszuści, złodzieje pomiędzy artystami. Na Boga, tak nie zostanie, to musi zaraz wyjść na jaw!“

„Morique!“

„Niech się tłómaczy, niech wyzna, aby koledzy jego wiedzieli, z jakim człowiekiem obcują!“

„Morique!“ zawołała żona bez duszy — „Zważ, co czynisz. Szanuj nieprzyjaciela, artystę. Cień na niego rzucony, spada na cały stan nasz. Nie gub go jedném słowem, gdyż odebrawszy mu dobre imię, odbierzesz mu teraźniejszość i przyszłość. Pierścionek ten był mi drogim, otrzymałam go z twojéj ręki. Nie wyjawiaj tego, bo wszyscy będą myśleli, iż chcesz się pastwić jego hańbą, co z twoją własną sławą, twojém sercem Morique, niezgodne. Nie, nie uczynisz tego; prawda? przyrzecz mi, że nie będziesz nastawał?“

Któżby mógł był oprzéć się takiéj prośbie? Morique uznał, że chciał postąpić nieszlachetnie, domagając się oddalenia Medjana od teatru. Prawie zawstydzony wspaniałomyślnością swojéj żony, odwrócił się na stronę, i poskromił gniew, którym się tak namiętnie był uniósł. Nakoniec przyrzekł Weronice nie wspomniéć ani słowa o pierścionku.

Po południu poszedł Morique na piérwszy odczyt nowéj sztuki, odbywający się zwykle w salonie teatralnym. Był-to znowu jeden z owych modnych utworów, w którym bezwstydność z odsłonionéma występuje obliczem, a który bynajmniéj repertoaru nie wzbogacał. Posępnie, ale przecież z uwagą odczytywał Morique swą rolę. Po skończeniu ostatniego aktu, zamykającego się hiszpańskiém przysłowiem w roli Moriqu'a:

„Wierzyć kobiécie — jest-to siać na skale,
Wiatr dłonią chwytać, morskie orać fale;“

przystąpił jeden z artystów do Żuana, i rzekł „Podkreśl sobie te słowa, gdyż powinieneś je mojém zdaniem, miéć na uwadze.“ Poczém śmiejąc się i szepcząc między sobą, odbiegli wszyscy spiesznéj, nim jeszcze Morique bliższego zażądać mógł wyjaśnienia.

Własna jego szlachetność, dotąd w każdéj prawie walce ze światem zwycięzka, nakazywała mu zawsze pogardzać tymi, którzy w jakimkolwiek względzie ziarno niezgody rozsiewali. Ztémwszystkiém nie mógł sobie owego złowrogiego wiersza wybić z pamięci, a ile razy był nawet tego blizkim, znów go złośliwa uwaga kolegi, w myśli mu odświeżała. Wyszedł niespokojny na ulicę; żądło zazdrości zaczęło krwawić mu serce; wszak on był Hiszpanem. Słońce doskwiérało nieznośnie; chciał się przejść w cienistych alejach Prado, mniemając spotkać tam swego przyjaciela Jeronimo. Ale oddawna już nie zdarzyło się im zejść się z sobą. Węzeł miłości rozerwał węzły przyjaźni. Niezadowolony więc wrócił Morique do domu, a przypomniawszy sobie raz przyjaciela, chciał go zaprosić na dzisiejszy wieczór do siebie. Weronika jednak oparła się temu usilnie, może dla tego, że znała Jeronima jako człowieka przenikliwego i powiernika swojego męża. To Moriqu'a jeszcze bardziéj ubodło, tak dalece, że bez żadnéj właściwie wiadoméj sobie przyczyny, chwili już spokoju nie miał. (D. c. n.)

Doniesienia.

Rząd gubernjalny Warszawski.—Z powodu upływającego z rokiem bieżącym kontraktu zawartego o dzierżawę podatku koszernego w części gubernji Warszawskiej, a mianowicie w powiatach: Warszawskim, Stanisławowskim, Rawskim, Łęczyckim, Łowickim, Gostyńskim i Włocławskim; rząd gubernjalny na zasadzie reskryptu komisji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 21 sierpnia (2 września) r. b. ns. 70,094, podaje do publicznéj wiadomości, że licytacja na dalsze od dnia 20 grudnia (1 stycznia) 1847/8 r. wydzierżawienie tego podatku, odbywać się będzie w biurze rządu gubernjalnego w pałacu rządowym przy ulicy Nalewki pod nr. 561 położonym w d. 15 (27) października r. b., od godziny 11-éj z rana, a to naprzód wedle postanowienia rady administracyjnéj królestwa z d. 3 (15) września 1840 r., przez deklaracje opieczętowane, któréj wzór poniżéj dołącza się, a następnie zaraz po otworzeniu takowych, głośna licytacja pomiędzy konkurentami, którzy vadia i deklaracje złożyli, poczynając od sumy najwyższéj przez deklaranta zaofiarowanéj. Warunki do wspomnionéj licytacji, każdy w biurze rządu gubernjalnego w godzinach biurowych odczytać może, główniejsze zaś zamieszczone już były w gazecie Policyjnéj nr. 275.

Dyrektor kancelarji okręgu naukowego Warszawskiego. — Ogłasza, iż w dniu 6 (18) października r. b., o godzinie 12-éj w południe, w biurze zarządu okręgu naukowego, odbywać się będzie (in minus) licytacja w terminie skróconym, przez opieczętowane deklaracje w formie zwykłéj przez władze rządowe przyjętéj: *a)* Na sprawienie niektórych utensyljów dla szkoły sztuk pięknych obliczoae na rs. 108. *b)* Na różne reperacje stolarskie w gmachu gimnazjum realnego obliczone na rs. 132 k. 18 1/2. *c)* Na reperację zduńską tamże obliczoną na rs. 39 k. 5. Do niniejszéj licytacji przystępować mogą tylko majstrowie stolarscy i zduńscy znani zarządowi okręgu naukowego Warszawskiogo z dokładnego wykonywania robót opatrzeni w vadium wyrównywające 1/10 część sum anszlagowych. — Warszawa dnia 1 (13) października 1847 r.—Serg. P*ankratiew.*

W dniu 3 (15) października r. b., o godzinie 10-éj rano, w Warszawie przy ulicy Leszno pod nr. 673*a*. prawnie zajęte ruchomości jako to: szafy, stoły, garderoba męzka i t. p., przez publiczną licytację sprzedane zostaną.— *Zakrzewski*, kom.

200 złp. nagrody, a nawet jeżeliby znalazca zażądał nad wartość zguby i to najchętniéj z wdzięcznością mu się zapewnia, aby tylko poszkodowany mógł swą stratę odzyskać do któréj wielką wartość jaką do drogiéj pamiątki przywiązywał. ZEGAREK z łańcuszkiem i dywizkami, zgubiono w dniu 12 października jadąc koleją żelazną z Warszawy do Skierniewic, między 1-szą a 2-gą z południa, zdaje się, że ta strata nastąpiła w Rudzie Guzowskiéj, w czasie spaceru kilku minutowego. Uczciwy znalazca który raczy oddać pod nr. 1396 przy ulicy Marszałkowskiéj prócz wdzięczności, wiele sam zażąda nagrody, natychmiast zapłaconą mu będzie.

W zakładzie przy ulicy Nowy-Swiat pod nr. 1245 w pałacu dawniéj Branickich istniejącym, a przeznaczonym do ogólnego ćwiczenia ciała, to jest do *gimnastyki*, *woltyżowania* i *fechtowania*, otwartym zostaje z początkiem b. m., jak dawniéj, *zimowy kurs*. Na ćwiczenia przeznaczoną jest wielka ogrzewana sala, która na cel powyższy jak najlepiéj jest urządzoną. Lekcje dawane będą: młodzieży płci męzkiéj od 8-miu do 14-tu lat mającéj, od godziny wpół do 1-éj do 2-éj; starszym a mianowicie uczniom uczęszczającym do szkół, wieczorem od godziny 6-ej do 7-éj; osobom dorosłym od godziny 7-éj do w pół do 9-éj wieczorem. Oprócz tego w wolnych godzinach popołudniowych i we wszystkich godzinach przedpołudniowych, dawane być mogą lekcje osobom płci żeńskiéj, tudzież każdemu życzącemu sobie odbywać kurs gimnastyki lub fechtowania oddzielnie. Bliższą wiadomość powziąść można u podpisanego, codziennie z rana do godziny 12-éj, w jego mieszcaniu, w pałacu dawniéj Branickich, w dziedzińcu po prawéj ręce na dole — Th. *Matthes*.

Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie Pan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu dawniéj Baroka nr. 420, grać i śpiewać będą pp. *Huibenthal*, przytem panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj obok domu Stejnkielera, grać i śpiewać będą pp. *Noires*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Przejazd i Tłumackie, w domu dawniéj Osolińskich pod nr. 739, grać będzie kwartet *Wolfa*, przytem 10cio-letnia dziewczynka na słomianym instrumencie grać będzie rozmaite sztuki.

Dziś w kawiarni przy ulicy Podwal pod nr. 523 na 1ém piętrze, grać będzie z kompanją *Kruszewski*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Krakowskie-Przedmieście wprost poczty na 1-ém piętrze, grać będzie z kompanją *Adamek*.

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Gołębiéj pod nr. 170, grać będzie z kompanją *Schultz*; a przy rychłéj usłudze dostać można różnych napojow w umiarkowanéj cenie.

Dziś w kawiarni przy ulicy Długiéj pod nr. 489*b* w domu W-go mecenasa Rudnickiego, grać i śpiewać będą pp. *Model*.

Dziś w nowo urządzonéj kawiarni pomiędzy hotelem Rzymskim a Litewskim, grać będzie tercet *Bondusiewicza*.

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Freta wprost Długiéj pod nr. 250 na 1-ém piętrze, od godziny 6-éj z wieczora, grać i śpiewać będą pp. *Pape*.

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Bielańskiéj pod nr 609, w domu dawniéj Henikowskiego a teraz Majewskiego, grać będzie z kompanją *Frantz Degl*.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro, *Zięć i spekulant*, i....

Dziś z rana ciepła stopni 2, wczoraj w poł. ciepła stop. 8. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.